

## Grudzień – Człowiekiem jest ten, kto ma nim być (Tertulian)

- świętość poczęcia życia
- godność przekazywania życia
- prawo do narodzin – wolność istoty poczętej
- „wychowanie do życia” w rodzinie i społeczeństwie
- relacje rodzinne „ku życiu”



### Czytania:

#### J 1,1-14

*Na początku było Słowo,  
a Słowo było u Boga,  
i Bogiem było Słowo.  
Ono było na początku u Boga.  
Wszystko przez Nie się stało,  
a bez Niego nic się nie stało,  
co się stało.  
W Nim było życie,  
a Życie było Światłością ludzi,  
a Światłość w ciemnościach świeci,  
i ciemność Jej nie ogarnęła.  
Pojawił się człowiek posłany przez Boga,  
Jan mu było na imię.  
Przyszedł on na świadectwo,  
aby zaświadczyć o Światłości,  
by wszyscy uwierzyli przez niego.  
Nie był on Światłością,  
lecz [posłanym] aby zaświadczyć o Światłości.  
Była Światłość prawdziwa,*

*która oświeca każdego człowieka,  
gdy na świat przychodzi.  
Na świecie było [Słowo],  
a świat stał się przez Nie,  
lecz świat Go nie poznał.  
Przyszło do swojej własności,  
a swoi Go nie przyjęli.  
Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli,  
dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi,  
tym, którzy wierzą w Imię Jego -  
którzy ani z krwi,  
ani z żądzy ciała,  
ani z woli męża,  
ale z Boga się narodzili.  
A SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO  
i zamieszkało wśród nas.  
I oglądaliśmy Jego chwałę,  
chwale, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca,  
pelen łaski i prawdy.*

**Rdz 1,26-28** „A wreszcie Bóg rzekł: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!”. Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: <Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną...>”

**Rdz 2,7** „Wtedy to Pan Bóg uczynił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” .

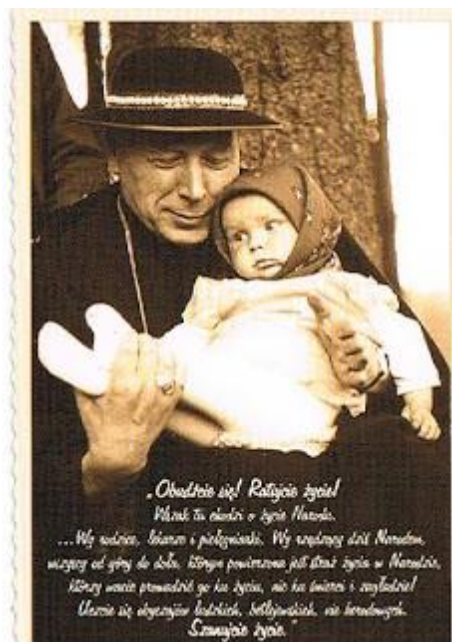
**Ps 8,5-7** „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz,  
i czym - syn człowieczy, że się nim zajmujesz?  
Uczyłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich,  
chwałą i czią go uwieńczyłeś.  
Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich;  
złożyłeś wszystko pod jego stopy:”

**Ef 5.31,32** „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”.

### Wybrane fragmenty nauczania Prymasa:

#### Kim jest człowiek?

„Bóg sam stworzył tylko dwoje ludzi. A chociaż polecił im, by rośli i rozmnażali się na ziemi, to jednak napełnianie ziemi pozostawił całkowicie wolnej woli ludzkiej. Zaufał im tak bardzo, że odtąd ani razu nie użył swej potęgi stwórczej, aby wyręczyć rodziców. Nie masz na ziemi ani jednego człowieka, który by nie zawdzięczał swego życia ziemskim rodzicom. Wszystkie dzieci Boże przechodzą z łona Ojca niebieskiego na tę ziemię przez łono matki ziemskiej. Nawet dla Syna swego Jednorodzonego nie uczynił wyjątku. Ale gdy przyszła pełność czasu, posłał Syna swego, narodzonego z Niewiasty, chociaż wołającego: Abba - Ojcze! Od tej chwili wszystkie matki patrzą na Żłóbek Betlejemski.



Przecież w początku nowego życia sam Bóg współdziała z rodzicami. Przecież sam Bóg stwarza duszę, którą wszczepia w budzące się nowe życie tak silnie, że to nowe życie kształtuje się dalej dzięki niezwyklej mocy duszy. „Dusza ożywia ciało, kształtuje je i doskonali od pierwszych jego początków. Dzięki duszy ciało jest ciałem ludzkim”.

Od początku więc kształtuje się w łonie matki prawdziwy człowiek, który staje się osobowością, ze wszystkimi prawami, które przysługują temu człowiekowi, jak każdemu innemu, który żyje na ziemi, chodzi po ulicy, posiada nazwisko i jest pod ochroną życia społecznego. Ten prawdziwy człowiek, chociaż jeszcze maluczki, jest jednakże chroniony przez instynkt macierzyński, przez miłość rodzicielską, przez prawo przyrodzone, przez obyczaj społeczny, przez prawo Boże i przez pisane prawa ludzkie.

Ten małeńki jeszcze, ale już prawdziwy człowiek pozostaje pod szczególną pieczęcią Ojca niebieskiego, który sam sprawuje początek ludzkie.

*Ktokolwiek więc godzi w życie tego maleństwa, gwałci wszystkie te prawa i jest winien prawdziwej śmierci, jest zabójcą, równym temu, którego ścigają kodeksy karne i policja wszystkich państw cywilizowanych.*

*Dziś przy żłóbku, w obliczu Matki z Dzieciąciem, wobec rodzącego się Życia, które jest światłością ludzi, musimy wołać: Obudźcie się, otrzeźwiejcie! Wyzwólcie się z obłądu! To jest obłąd samobójczy! Kościół podnosi potężny głos w obronie życia Polaków. I tego głosu nie obniży! Będzie wołał coraz głośniej, coraz potężniej, coraz nieustępliwej: Otrzeźwiejcie! Aby ziemia nasza nie stała się krainą Herodów i herodowych zbrodni! (...) Szanujcie życie!”*

*Dziela zebrane, t. II, dz. cyt., s. 51-53; Wielka Nowenna Tysiąclecia, Paryż 1962, s. 199, 203-205*

*„Człowiek w swym bycie początkowym jest zależny tylko od Boga. Przyszedł na świat bez pozwolenia na życie, bez zezwolenia komisji wyżywienia i kwaterunkowych. Wszystko, co ma w swej godnej naturze, posiadał człowiek z Boga: duszę nieśmiertelną, rozum, wolę. Dzięki tym darom człowiek jest osobą, to znaczy istotą rozumną i wolną, stworzoną na obraz i podobieństwo mądrego Boga. Stąd i prawa człowieka mamy tylko od Boga. Ani z woli krwi czy rasy, ani z woli mężów stanu, ale z Boga się narodziliśmy. Bóg może tylko otoczyć człowieka pełnią uczucia ojcowskiego. Bo tylko Bóg jest dlań ojcem. Świat dlatego sponiewierał człowieka, że go nie stworzył, nie był mu ojcem”. (Włocławek, 1945)*

*„Życie nienarodzonych, to życie Bożych dzieci. (...) To, co się z Boga narodziło, znajduje w Ojcu Wszchemogącym naturalną ochronę. Ta wielka rzesza zda się wołać: ”Ojca mamy w niebie, który czuwa nad nami i który upomina się za nami. On to przemawia w naszej obronie do sumień i serc matek. On je pobudza do ofiar, do cierpliwości, do wyrzeczeń dla nas i do miłości ku nam. I my jesteśmy ludźmi. I my też wołamy: Ojcie nasz, któryś jest w niebie!”*

*„Każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia, do poznania świata, do doświadczenia swych sił, do osiągnięcia tego celu, który mu Bóg wyznaczył.”*

*Stefan kardynał Wyszyński, W światłach Tysiąclecia, „Znak”, Kraków 1961*

### **Powołanie życiodajne**

*„Czyż trzeba Wam w tej chwili przypominać, jak wielką jest godność wasza, godność małżonków związanych przez sakrament małżeństwa? Dany jest on Wam, abyście wzmocnieni przez łaskę sakramentalną mogli się utrzymać na wysokim poziomie waszej godności małżeńskiej i rodzicielskiej. Jakże musicie czuwać nad tym, byście w trudnym niekiedy waszym życiu nie zapomnieli, że małżeństwo nie jest tylko umową dwojga, ale sakramentem i powołaniem życiodajnym. A że spełniacie to zadanie owocnie i skutecznie, macie dowód w pierwszym płaczu dziecięcia waszego, które przychodzi na świat. Poprzez płacz przemówiło życie, tak, jak przemówi później przez radosny uśmiech dziecięcia ku Tobie, Matko i ku Tobie, Ojcie.”*

*Powołanie życiodajne! O tym, Rodzice katolicy, musicie pamiętać. Największa godność waszego powołania, wasz udział w posłannictwie samego Boga wyraża się w tym, że, jak Bóg jest Ojcem wszelkiego życia, tak i Was powołał do tego, abyście*

*przekazali życie dzieciom Bożym. To jest wielka godność sakramentalna małżeństwa, godność waszego życiodajnego powołania, to znaczy powołania dającego życie.*

*Cóż za wielkie dzieło! Któż może dać życie? Jeno sam Bóg! To On przygotowuje Was do tego, abyście mogli dać życie. Ani Ty, Ojcze, ani Ty, Matko, sami ze siebie nie możecie dokonać tego wielkiego cudu, bo cud ten jest położony w granicach praw samego Boga. Nie ożywiecie ciał, jeżeli nie stanie przy Was Dawca wszelkiego życia, Ojciec Niebieski, który tworzy w ciele duszę i wlewa życie w nowe członki. W ten sposób staje się waszym Najwyższym Współpracownikiem w przekazywaniu życia, jak Wy — pełniąc wasze posłannictwo: „Rośnijcie i mnożcie się, i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną” — jesteście współpracownikami Boga samego.*

*A więc: dać życie, wzięte nie skądinąd, tylko z życia Boga samego! To jest pierwsze posłannictwo i zadanie rodziców”.*

*„Rodzice, nadeszła wasza godzina” Do małżonków katolickich - 15 sierpnia 1961 r*  
Stefan kardynał Wyszyński *Głos z Jasnej Góry*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1984, s. 132-133

*„Rodzina jest przede wszystkim dla dzieci! Wszak to jest istotny cel wspólnoty małżeńskiej. Najważniejszą zasługą rodziny jest udzielenie życia dzieciom i wychowanie ich. Dzięki temu rodzina pracuje przede wszystkim dla swego dobra; bo przedłuża swoje trwanie, bo przekazuje swe tradycje rodzinne, bo zabezpiecza na starość rodziców, bo stwarza członkom rodziny najmiłsze towarzystwo na czas ich życia na ziemi. Rodzina taka pracuje i dla Narodu, gdyż wzmacnia jego siły żywotne i potęguje możliwości jego rozwoju i postępu.”*

Stefan kardynał Wyszyński, *W światłach Tysiąclecia*, „Znak”, Kraków 1961

### **Godność i wartość człowieka**

*„ (...) nieskończona jest wartość człowieka, skoro nawet Bóg - Człowiekiem. I po co? Po to abym ja - ten ja, który nieraz tak źle o sobie myśli i który jeden wie, jaki naprawdę jest - był 'jako bogowie'. On stał się Człowiekiem, aby mnie przebóstwić. Przyszedł, aby być moim Przyjacielem, Bratem, Towarzyszem mej ludzkiej drogi, aby mnie zbawić, Sobą nakarmić i zaprowadzić do Ojca. Jaki ja jednak jestem ważny! (...) Ale pomyślę, że i ci którzy mnie otaczają, i wszyscy ludzie, przez wszystkie pokolenia ziemi są równie ważni jak ja. Bo On przyszedł dla nich wszystkich i dla każdego z osobna, tak samo jak przyszedł dla mnie. Skoro On przyszedł dla mnie. Skoro On przyszedł dla każdego, jak nieskończona jest godność i wartość każdego człowieka, dla którego sam Bóg stał się Człowiekiem, aby jego zbawić i przebóstwić. A ja myślałem - może podświadomie - pomimo skromnego mniemania, jakie mam o sobie, że jestem najważniejszy ... To tamten jest najważniejszy, ten drugi, każdy spotkany na ulicy czy w tramwaju, brat! Jutro już nie będę się rozpychał w tramwaju, nikogo nie potrącę, zrobię tamtemu miejsce... Jako on jest ważny, jak oni wszyscy się liczą! Jak mogłem tego dotąd nie dostrzegać, nie zauważyć, nie rozumieć?!”*

Stefan kardynał Wyszyński, *Kimże jest człowiek...* Warszawa 1987, str. 30-31

## MEDYTACJA

Są takie fragmenty Pisma Świętego, które zestawione razem i potraktowane powierzchownie, mogą sprawić wrażenie, że człowiek nie jest wiele wart. Takim fragmentem jest drugi opis stworzenia człowieka, w którym czytamy, że człowiek został stworzony z prochu ziemi. Dramatyzmowi temu towarzyszy to, że ów „proch” posiada ogromne, szlachetne pragnienia i aspiracje – a przecież ostatecznie i tak prochem pozostanie i przy końcu swoich dni wrócić musi do ziemi, która go wydała, *bo prochem jesteś i w proch się obrócisz*.

Inny fragment to ten, który mówi o sługach nieużytecznych. Człowiek więc, jakkolwiek by się starał, sługą nieużytecznym pozostanie – wypełnia tylko swoją powinność, z góry zamierzoną i zawsze z pomocą Bożej łaski, bez której nic nie możemy uczynić. Ostatecznie Bóg może się bez człowieka obejść – ponieważ do pełni szczęścia niczego Mu nie brakuje. A jak dodamy do tego jeszcze fragment o zwiertzałej soli, która utraciła swój smak? Czyż nie nadaje się tylko na wyrzucenie i podeptanie? A któż z nas nie doświadcza czasem pokusy, że jakoś „zwiertzał”, jakby stracił smak samego siebie?

Takie spojrzenie na człowieka jest bardzo powierzchowne i byłoby spojrzeniem oczu, które nigdy nie poznały Pana i Jego miłości. Bo kiedy wejdziesz w głąb Bożego słowa, kiedy przyjrzesz się z uwagą serca tajemnicy swego stworzenia i istnienia, kiedy uświadomisz sobie kim jest sługa nieużyteczny w domu Gospodarza, albo jak troszczy się Pan, aby życie twe nie utraciło nic ze swego boskiego smaku – będziesz zdumiony i do głębi wzruszony!

Oto Bóg – Artysta, lepi człowieka z prochu ziemi. Kształtuje sam każdą cząstkę naszego ciała i ducha. Jak prawdziwy artysta cały jest w stwarzaniu swego dzieła. Nadaje mu niepowtarzalny wygląd aż do najdrobniejszego szczegółu: wyraz oczu, uśmiech na twarzy, grymas bólu i łzy. Każdy ma policzoną ilość ciałek białych i czerwonych, wyliczone uderzenie serca na minutę i pojemność płuc – nie za dużo i nie za mało, w sam raz. Nawet włosy mają swoją wagę – bo wszystkie są policzone. Każdy jest inny i niepowtarzalny, a wszyscy do Niego podobni. W tajemnej księdze życia zapisuje niepowtarzalne nasze imię, które my naukowo nazywamy kodem DNA. Mam imię od pierwszej chwili mego istnienia – coś czego tak wielu nie rozumie i nie chce uszanować. Każdy jest arcydziełem swego Boskiego Artysty, który daje tchnienie życia – tą Boską iskrę, której nikt poza Nim samym rozniecić nie potrafi! Bóg miłośnik życia i wielki miłośnik człowieka.

Cóż zatem znaczą słowa z Księgi Rodzaju: „*Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz...*”. Po grzechu pierwotnym człowiek utracił Raj – Eden. Stał się wygnańcem. Jego życie zostało związane z trudem, cierpieniem i śmiercią ale do czasu „*...póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!*” Nie jest to zapowiedź unicestwienia – ale powrotu do Raju. Kiedyś usłyszałem piękny komentarz do tych słów: „*bo z miłości powstałeś i do miłości wrócisz*”. Bóg jako Boski Artysta nie porzuca

swego dzieła, które tak bardzo umiłował. Mówi się, że centralnym zdaniem Ewangelii św. Jana jest świadectwo Jezusa: „*Albowiem Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy nie umarł, ale życie wieczne miał*” (por. J 3).

A sługa nieużyteczny? Cóż to za sługa, którego Pan nazywa przyjacielem, każe mu zasiąść do stołu i sam mu usługuje. Sługa nieużyteczny?

A zwietrzała sól? Aby przywrócić jej utracony smak trzeba było ofiary krzyża – najwyższej ceny?

Biblia jest podpowiedzią Boga. Bóg sam podpowiada nam, byśmy się zachwycili swoim istnieniem i chociaż kilka pytań sobie postawili: „*Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym - syn człowieczy, że się nim zajmujesz? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy.*” (Ps. 8,5-7).

Aby uświadomić sobie, kim jest człowiek i jego życie – trzeba wracać zawsze do początku – do tajemnicy stworzenia, czyli do Boga. W Bogu - w początku naszego istnienia - zawarty jest najgłębszy sens, cel życia i szczęście człowieka, jak również prawa, które nim powinny rządzić. Czy sam Pan Jezus nie odwołał się „do początku” kiedy wyjaśniał tajemnicę nierozzerwalności małżeństwa kobiety i mężczyzny? Bez tej prawdy o początku naszego istnienia nie da się zrozumieć człowieka. Więcej! – bez przyjęcia tej prawdy trzeba się o los człowieka lękać, lękać się tego, co można z człowiekiem zrobić.

Prefekt Kongregacji Nauki Wiary Kardynał Józef Ratzinger, późniejszy Papież Benedykt XVI, na konferencji w Laxenburgu, koło Wiednia, w swoim „raporcie”, z niepokojem mówił o przyczynach współczesnego kryzysu wiary w Europie.

„*Z teologii, z katechizmów, z homilii zniknęła niemal zupełnie doktryna Stworzenia. Opowiadania biblijne mówiące o tym, że Bóg stworzył świat i człowieka, są pomijane, przemilczane. Nawet w tekstach oficjalnie zaaprobowanych przez władze kościelne przelatuje się, z nieukrywaniem zakłopotaniem, nad pierwszymi słowami Biblii, nad tą uwerturą, na której wszystko się opiera: Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię*” (Rdz 1,1). Nie cytuje się już prawie, chyba że *en passant*, pierwszego artykułu Credo, tego, który zgodnie z Pismem Świętym podtrzymuje całą budowlę: *Credo in Unum Deum, Patrem omnipotentem, factorem coeli et terrae, visibilium omnium et invisibilium*”. (Vittorio Messori „Wyzwania Wiary” str. 8).

Dlaczego ten artykuł wiary o Bogu Stwórcy jest taki ważny? Vittorio Messori, cały czas powołując się na Józefa Ratzingera, pisze: „*Twierdzić, że Bóg jest Stwórcą świata i wszystkiego, co na nim jest i żyje, znaczy potwierdzać, że świat został **pomyślany**, że **jest owocem jakiegoś zamysłu**. A konsekwencje tego faktu są tym ważniejsze, że według wiary opartej na Biblii Bóg – Stwórca jest Bogiem Ojcem i staje się również Bogiem – Zbawcą.... jeśli wszystko jest planem pomyślanym w wyniku dobrowolnego, odwiecznego aktu miłości, to podobny projekt podlega określonym prawom nie tylko fizycznym, lecz również moralnym.... Odkrycie i uznanie Boga – Stwórcy, prowadzi do uznania tego prawa „naturalnego”, a więc*

tej moralności „obiektywnej”, którą kultury współczesne zanegowały..... Człowiek wobec tego nie wybiera z własnej woli, kim chciałby być, jakby był czymś nieokreślonym, otwartym na wszystkie możliwości, nawet najbardziej sprzeczne. Nie wymyśla, lecz odkrywa, nie teoretyzuje, lecz słucha. Wolność człowieka polega więc na posłuszeństwie wobec pewnego zamysłu - wobec planu ustanowionego przez Boga, który jest Ojcem, który sam jest Miłością, a więc nie tylko nie tłumi ludzkich możliwości, lecz wręcz je wyzwala i ukierunkowuje na właściwą drogę, gdzie będą mogły się rozwinąć.” (tamże 16, 17 i 18).

Niekiedy dziwimy się, że nasze argumenty, przeciw aborcji, przeciw in vitro, przeciw eutanazji, eugenicie, przeciw wielu manipulacjom biomedycznym itd., są odrzucane, wzbudzają agresję u innych.... Dlaczego? Trzeba ich pytać o wiarę. Nawet nie o sumienie, bo wielu ludzi termin „sumienie” rozumie w sensie „oświeceniowym” – jako samookreślenie jednostki, która sama decyduje, co jest dla niej w danym momencie dobre, właściwe i moralne ( por. tamże str. 18). Trzeba pytać o wiarę. Czy wierzysz w Boga Stworzyciela nieba i ziemi. W Boga – Stwórcę i Ojca? Czy wierzysz, że ten świat został przez Niego stworzony i pomyślany, i rządzi się Jego prawami, prawami, które służą dobru? Czy w to wszystko wierzysz?

Według J. Ratzingera, i jego „raportu” o kryzysie wiary skierowanym do biskupów w Laxenburgu, tutaj należy szukać przyczyn braku respektowania głosu nauki katolickiej w odniesieniu do tajemnicy życia człowieka i to na wielu płaszczyznach. Odrzucenie, pomijanie prawdy o Bogu – Stworzycielu i Ojcu w taki właśnie sposób skutkuje.

Zdumiewające jest to, że tak często nie zdajemy sobie sprawy, gdzie tkwi początek jakiegoś problemu, grzechu czy kłopotu. Gdzie się to wszystko zaczyna. A przecież wszystko się gdzieś zaczyna: i dobro i zło. A zły duch bardzo nie chce, byśmy do przyczyn dotarli.

Zachęcam więc, w kontekście tajemnicy cudu życia człowieka, do pochylenia się nad pierwszymi wersetami Księgi Rodzaju; do kontemplacji Boga – Stwórcy – Ojca. Do kontemplacji jak pięknie Bóg nas stworzył i jak wciąż o nas się troszczy.



## Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Życie jest święte. Czy przeżywasz tę prawdę w swoim poczuciu godności powołania do bycia śladem Bożego zamysłu? „*Życie ofiarowane przez Boga człowiekowi jest darem, dzięki któremu Bóg udziela coś z siebie stworzeniu. (...) Jest zalążkiem, który przekracza granice czasu.(...) Bóg stwarzając człowieka uczynił go obrazem swej wieczności*” (Jan Paweł II, *Evangelium Vitae*, s.58). Czy jesteś gotowy otworzyć swoje serce na to Światło Życia i podjąć wewnętrzne zobowiązania Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego Zagłodą? Proś Ducha Świętego o wytrwanie w tej modlitewnej służbie życiu. Nie lękaj się, że nie dasz rady... Bóg da ci w tym czasie światło dojrzewania do duchowego rodzicielstwa.
2. Zwróć uwagę, w jaki sposób rozmawiasz o darze życia w domu, we własnym środowisku pracy, w gronie towarzyskim. Czy nie uczestniczysz z powodu złe pojętej delikatności wobec innych, w wulgarnej wizji daru życia? Staraj się świadomie wyeliminować ze swojej rodziny, domu - programy telewizyjne, filmy i inne medialne przekazy, które zniekształcają Boży zamysł życia.
3. Czerp światło życia wewnętrznego z Sakramentu Pokuty i przełamywania się w wysiłku porannego wstania na Roratnią Eucharystię. Miej do siebie dystans i pokorę w postanowieniach. Zaufaj Bogu jak dziecko!
4. Jeśli choroba lub wiek nie pozwalają ci na uczestnictwo w Eucharystii w świątyni, przyjmij swoje ograniczenia, dolegliwości i ofiaruj je jak drogie dary przyniesione do Żłóbka Betlejemskiego przez pasterzy. Niech ten osobisty Adwent będzie milczącym pragnieniem komunii z Bogiem-Człowiekiem. Powtarzaj często lub nawet śpiewaj *Magnificat*, dziękując za wszystko Bogu.
5. Rozważ w sercu, jak kształtujesz relacje ze swoimi najbliższymi? Czy potrafisz słuchać cierpliwie czy bazujesz na rozkazywaniu. Może dominujesz i wymuszasz coś nawet szlachetnego, czy słuchasz i inspirujesz do działań samodzielnych, umacniających swoich bliskich w poczuciu ich własnej wartości Bóg nas wszystkich umiłował... Jak to rozumiesz i przeżywasz ?



<http://www.duchowa-adopcja.pl/>